

## Literatura regionalna a turystyka kulturowa

Podczas kolejnego spotkania szkoleniowego dla przewodników sudeckich KPS przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” Józef Zaprucki wygłosił wykład pt. „Literatura regionalna jako źródło inspiracji dla turystyki kulturowej”.

Dr Józef Zaprucki – tłumacz dzieł Fedora Sommera, prof. Karkonoskiej Akademii Nauk Stosowanych to jeden z bardziej poważanych regionalistów jeleniogórskich. Jego tłumaczenia dzieł Sommera nie tylko przywołują wizję dawnej Jeleniej Góry ale ukazują nam jak w tamtych czasach wyglądało życie mieszkańca Śląska, jak mieszkańcy radzili sobie z wyzwaniem codzienności czy w końcu jak wyglądało ich życie uczuciowe. Bo w niemal każdej książce Sommera jednym z wątków są perypetie miłosne zwykłych mieszkańców regionu.



*Dr Józef Zaprucki. Foto: Krzysztof Tęcza*

Od razu wspomnę, że Fedor Sommer urodzony w 1864 roku w Dobromierzu, zmarły w 1930 w Jeleniej Górze w życiu codziennym był nauczycielem oraz wizytatorem szkolnym. Trzeba podkreślić, że był nauczycielem nietuzinkowym. Przede wszystkim uczył historii ale także geografii. W historii zapisał się jednak jako pisarz, i to pisarz niezwykle. Oczywiście nie wszystkie jego dzieła są porywające ale większość z nich jest tak napisana, że często dzisiejsi czytelnicy czytają je jednym tchem. Nic też dziwnego, że Józef Zaprucki tak chętnie podejmuje się tłumaczenia kolejnych jego prac. Robi to z wielkim zaangażowaniem, starając się by czytelnik nie tylko poznał fabułę ale także by czytając odniósł wrażenie, że uczestniczy w opisywanych faktach. I, muszę to przyznać, często mu się to udaje. Wystarczy wspomnieć najlepsze pozycje Sommera „Między murami i wieżami” opisującej czas budowy Kościoła Łaski w Jeleniej Górze czy „Schwenkfeldyści” odnoszącej się do tej niewielkiej grupy religijnej nie koniecznie dobrze traktowanej przez władze a także wyznawców innych religii.

Józef Zaprucki w swoim wystąpieniu chciał nam pokazać jak można narrację literacką wykorzystać jako kanwę do prowadzenia działalności w ramach turystyki kulturowej. Przede

wszystkim przybliżył nam swoje zafascynowanie osobą Fedora Sommera, które to skutkowało podjęciem przez niego pracy nad tłumaczeniami jego dzieł. A trzeba przyznać, że literatura Sommera jest dla nas, mieszkańców Jeleniej Góry, niezwykła. Bo przecież to właśnie dzięki niej poznajemy jak wyglądało życie w naszym grodzie w tamtych czasach.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Nasz wykładowca na podstawie Fedora Sommera – jego dzieł i samego życia – dał przykład, że może to być właśnie jednym z elementów turystyki kulturowej. Wystarczy wdrożyć szlak prowadzący miejscami związanymi z jego życiem i twórczością i już mamy nowy produkt turystyczny. Oczywiście nie od razu oznacza to, że produkt ten „chwyci”. Jednak w tym konkretnym przypadku występuje bardzo duże prawdopodobieństwo, że tak właśnie się stanie.

Pierwszym miejscem może być Dobromierz gdzie Fedor Sommer przyszedł na świat. Niestety jego domu już nie ma ale jest miejsce w którym stał. Później jego rodzice przeprowadzili się do Sadów Dolnych gdzie Fedor uczęszczał do szkoły. Tata Fedora był urzędnikiem państwowym, jego praca polegała na pobieraniu myta za przejazd drogą królewską. I ten dom się zachował, chociaż w związku z przebudową drogi dostęp do niego jest nieco utrudniony. Później Fedor mieszkał w Bolkowie, gdzie również zachował się dom w którym mieszkał. Ostatnim miejscem zamieszkania Fedora była Jelenia Góra. Tutaj jego dom znajduje się na ulicy Wolności 80. Mieszkał tam ze swoją córką która zrobiła doktorat i była nauczycielką w dzisiejszym Żeromie.

Józef Zaprucki zachęcił do zapoznania się z wcześniejszymi pracami Fedora Sommera, np. „Rokokowy sekretarz” (dostępny w sieci) w których opisuje m.in. kościółek Wang. Z kolei powieść „Leśni kaznodzieje” opisuje prześladowania protestantów, którzy musieli kryć się by odprawiać msze. Dlatego korzystali z dobrodziejstwa gór gdzie nie byli niepokojeni przez innych. Chodzi o to, że katolicy nie pałali miłością do protestantów dlatego nazywali wygłaszane przez nich kazania „leśnym krzykiem”.

Józef Zaprucki odniósł się do konferencji zorganizowanej na KANS-ie w roku 2014 poświęconej Fedorowi Sommerowi, na którą przyjechali Schwenkfeldyści z USA. To wówczas zapoznali się oni z zabytkami Jeleniej Góry. Józef zorganizował posadzenie dębu im. Sommera na terenie KANS-u oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Wspominał także o nowej powieści Sommera z opisami miasta, którą właśnie przetłumaczył. Można z nich dowiedzieć się w którym miejscu znajdowały się pomniki czy ogródki. Przybliżył wiadomości o Tyrolczykach czy hrabinie von Reden. Ale także o córce księcia Radziwiłła zapamiętanej jako Anioł z Ciszycy. Kolejnym ciekawym obiektem z tamtych czasów jest marmurowa ławka, którą Fryderyk IV podarował hrabinie von Reden.

Innym miejscem opisywanym przez Sommera jest miejscowość Twardocice, w której znajdują się obiekty przedstawione w powieści „Schwenkfeldyści”. To właśnie tam można zobaczyć pomnik im poświęcony. Trzeba wiedzieć, że było to wyznanie uciskane przez dosłownie wszystkich, nawet ewangelików. A przecież byli to bardzo światli ludzie. To właśnie oni wyprzedzali o sto lat epokę wyznawców innych religii. A ludzie, jak to ludzie, nie pozwalali im brać ślubów, chować zmarłych na poświęconej ziemi itp.

Wspomniał także o książce Małgorzaty Lutowskiej (laureatce Karkonoskiej Nagrody Literackiej) „Powierzony klucz” czy o późniejszym prezydencie USA Quincy Adamsie, który w trakcie swojej podróży po śląsku opisywał wszystko co zobaczył. Dzisiaj możemy powiedzieć, że była to praca szpiegowska. Ważną postacią była także Maria Kolbuszewska, która przetłumaczyła listy Adamsa.

Odnosił się do niedawno przetłumaczonej przez niego książki Sommera „Przyjezdni”, w której autor opisuje dzieje ludzi przybyłych do Szklarskiej Poręby. To właśnie wtedy do tej podgórskiej miejscowości zaczęli przybywać różni ludzie, najczęściej majątni, którzy mieli spory wpływ na losy rodzimych mieszkańców. Oczywiście Sommer w swojej powieści nie używał prawdziwych nazwisk czy nazw ale znalazła się pani, która to prześledziła i postarała się to uporządkować.

Kolejnym wielkim pisarzem w kontekście turystyki kulturowej był Theodor Fontane człowiek zakochany w Karkonoszach. To właśnie on napisał powieść pt. „Jesteśmy kwita” przetłumaczoną na język polski przez byłą studentkę Józefa Zapruckiego panią Jowitę Selewską. Jest to opowieść o tragedii jaka rozegrała się na ziemiach Schaffgotschów gdzie kłusownik zastrzelił leśniczego. Autor w swojej powieści ukazał jak po latach złoczyńcę dosięga kara Boża. Dzisiaj możemy zobaczyć odsłonięty jakiś czas temu w Karpaczu pomnik z tablicą poświęconą owemu wydarzeniu.

Na koniec Józef Zaprucki odniósł się do cyklu autorstwa Sławka Gortycha o schroniskach karkonoskich, który stał się najbardziej poczytnym autorem kryminałów, których akcja dzieje się w Karkonoszach.

Podsumowując swoje wystąpienie Józef Zaprucki powiedział, że turystyka kulturowa to nie musi być tylko odwiedzanie dzieł architektury czy miejsc historycznych ale także może ona dotyczyć spraw tak przyziemnych jak na przykład kuchnia. Jako przykład podał przetłumaczoną przez niego książkę z tej właśnie dziedziny. Był to „Osiemnastowieczny receptariusz kulinarny z Jeleniej Góry” Christopa Jacoba Preidla juniora. Nasz mówca zaczynając prace skontaktował się ze Schwenkfeldystami w Pensylwanii zachęcając ich do spisania swoich receptur, które przywieźli ze Śląska do Ameryki. I, jak się okazało, spełnili jego prośbę wydając opis swoich posiłków w książeczce pt. „Jak jedliśmy”. Innym ciekawym tematem są stare przedwojenne sady, w których rosną jeszcze dawne gatunki drzew owocowych charakteryzujących się zupełnie inną skalą smaków.

Jak więc widać turystyka kulturowa obejmuje tak wiele tematów, że praktycznie stwarza nieograniczone pole do tworzenia kolejnych szlaków jej poświęconych. Wynika z tego, że właśnie ten rodzaj turystyki stwarza nam nieograniczone pole do tworzenia nowych produktów turystycznych.

Krzysztof Tęcza